

# dwutygodnik NOWA GAZETA

NR 2  
26 II 1989  
CENA: 30zł

## KRAJOBRAZ W CZASIE BITWY

Co można powiedzieć o dotychczasowych rozmowach? To pierwsze, nie mając one charakteru negocjacji, raczej luknej wymiany poglądów. Oczywiście, generalny pakiet jest znany: za legalizację "S" i zainicjowanie procesów demokratycznych, Związek gotów jest zawrzeć pakt o niesgrejsji z władzą. Treść tego paktu jest właśnie przedmiotem rozmów. Jednocześnie, Wałęsa jedździ po kraju i mobilizuje poparcie dla "S", dla swojej polityki /zmieszczony fragmenty zpiśsu jednego ze spotkań; są one charakterystyczne dla wszystkich niesłużnie przemilczanych podrobów przewodniczącego/.

Nie jest łatwo odpowiedzieć na pytanie, czego władza chce w czasie stoku? Wydawko się przez moment, że głównie chodzi o system prezydencki, ale to już chyba minęło? Jeżeli zaś tak, to punktem głównym pozostaje kwestie wyborów do sejmu, i rzecz nie w proporcjach między rządowych i opozycyjnych /gdz "S" przyjął zreszt, dominacja władzy/, ale w trybie wykładania sejmu. Czy będzie to znów, jak przez czterdzieści kilka lat, tryb niedemokratyczny, czy też zrobimy choćby pierwsze kroki na drodze ku wolnym wyborom?

"S" wysuwa jako swoje warunki dogadania się w sprawie samorządu terytorialnego, niezawisłości sądownictwa, dostępu do środków masowego przekazu, wolności stowarzyszania się, dopiero z tego może wynikać umowa wyborcza. Z kolei władza, zapewne, myśli głównie o wyborach, a inne problemy chciałaby "zamrozić". Fanuje tam przekonanie, że legalizacja "S" jest dostatecznie silnym warunkiem dla opozycji.

Wznowienie tego jest obserwowana przy wielu stolkach tendencja ze strony władzy, żeby rozpocząć dysputy o zagadnieniach ogólnych, fundamentalnych, np. system prawny i konstytucyjny, reformy ustrojowa i gospodarcza itd., a uniknąć jak ognia tego, co można by zażądać od ręki, już /np. modyfikacje ustawy o KSW, tak, aby ograniczyć nadmierne uprawnienia milicji i służby bezpieczeństwa/.

Rzecz na marchewkę /legalizacja "S" / i ma kij /poliscia, wojsko/. "S" jest w bardzo trudnej sytuacji. Być może, że legalizacja karta jest wysoki nawet ceny. Byłe za świadomością, że się je płaci, bez oszuczkiwania się. A ekonomiczności do tego już obserwujemy, choćby w narkotycznych reakcjach na wszelkie krytyki wobec "okrągłego" hadaktor

## WIDAC CZARNO

Strajki będą się szerzyć nadal, także bez politycznie umotywowanych inspiracji i prowokacji. Szybki wzrost cen kontrolowanych i znacznie szybszy niekontrolowanych, sytuacja na półkach sklepowych, rosnące dysproporcje dochodów sprawiają, że w zakładach pracy prowadzi się pilnowo zapalne całkiem samoczynnie.

Hamując strajki lub tylko ich nie wspierając - w imię długofalowych reform koniecznych dla przeciwności bieżącego kosa inflacji, dla udowodnienia nowoczesnych struktur gospodarki "Solidarności" ciężko ryzykuje, że przynajmniej z obecnym trendem będzie się, coraz mniej z nią identyfikować. Ze z...

tem, problemów jest strasznie dużo, nie rozumiejąc też, zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Mikt nie jest nawiązaniem, wiele razy nas nabierano i wazęsa też nie jest niwony. Wierzę, że jeśli naprzód, nie wazęsa się za to wszyscy, to w dalszym ciągu będą różne cwaniaki, nawet typu Lecha Wałęsy wykorzystywać naszą niwoność; nie należy im wierzyć. Nawet Lechowi Wałęszie. Łódź nie szczera. Historiaet nam wszystkim należy wierzyć i w struktury, które zbudujemy, należy wierzyć/.../

... Nie jesteśmy głępsi od innych narodów, nie jesteśmy biedniejsi, jesteśmy po prostu źle rządzeni. Przez to, że oddaliśmy stery ludzium, któryzy ideologia, polityką się kierowali, a nie ekonomią. System ten doprowadził do absurdów, problem jest czy z tych absurdów jest wyjście czy nie? Jedni uważają, że chyba nie, musimy się wystrząsać i dopiero od nowa. Inni - jak Lech Wałęsa - mówią, że należy nie gówni się bić, trzeba spróbować miao wszystko.

## WAŁESA W KOPALNI

Fragmenty pewnego spotkania /Jasstrzbie Źródł, Kopalnia "Manifest Lipcowy" 14.02.89/

/.../ Dajcie mi swojej zgodności, bym mógł dalej iść do przodu. Teraz chce byćście moimi powiadzili czy idziemy razem ostro, zdecydowanie, ale czasem, czy nie mam zrozumienia, może błędny są za duże i trzeba innych, skąd we reprezentowali, byśmy zrealizowali problemy/.../

Gdy czas to siężać że jest w "S" rozszepzjazdu, kowienie, że jestem niedemokratyczny, że nie robię zjazdu... bylibym naj, kupszym człowiekiem gdybym dzisiaj zrobił zjazd z ludźmi z 1981 roku, oni mają mandaty, których nikt nie odebrał i nie odbierze, ale było to 8 lat temu. Wielu wyjechało, wielu zawiadło, nie sprawdziło się, zaradziło, doszło nowe pokolenie ludzi. Czy ja mam prawo potwierdzić tych, którzy sąją mandaty, czy mam prawo nie dopuścić nowych ludzi? Ja nie wiem, jeśli przyszli mi ludzie, którzy są siertaczni, a którzy w realnie faktycznie sąją, jak przeciw temu zjazd do ja się, w tym Związku, nie ponacz konsensu i nie ma sensu. Każdy, kto chce pracować, może. Moja intencja jest jedno- doprowadzić do korzystnej sytuacji, w której będziecie mogli wybrać właściwych ludzi, tych którzy się sprawdzają.

Jeśli będzie pluralizm, to niech sobie robią, co chcą. Ja nie przekształcę się, nie sprzedam was. Ale jeśli inni będą chcieli robić partie polityczne, to w imię tego, że jesteśmy za demokracją, niech robią!

Wt.: Co ty na temat strajkujących teraz strajkują? Oni strajkują o pieniądze, my nie wazęsa, choć może mamy do tego większe prawo?

Lw: Każdy w Polsce ma uzaszczenia, by powiedzieć: dość więc mamy moralne prawo do zabrakowania. Tylko - różnacy w ciemno karier, jeśli się puzabizujemy. Musimy wyszyc monopolie, rozwiązać tysiące spraw. Injedyjście coś tam załatwiać, ale najważniejsze rzeczy możemy sekwidz tylko zorganizowani. W kwadrtniu, najgłębszy sądu - lud ruszy niezależnie od tego co sąją powie, to jest źle, ale kursz trzeba doć życie tutaj szersze porozumienia...

opr. J.K.

# WAWADŁO

Propaganda tv i prasę "okrągłego stołu" przechodzi dzienne karnacje. Jednego dnia mamy pełną siatkę, a "obywatelski ekstremizm" na czole, a innego - więcej z ekranu grozą strajkową i groźbą zerwania rozmów przez rząd. Jednocześnie jednak sytuacja w kraju nie ulega, aż tak radykalnym zmianom, oto zatem nastąpił dowód pełnej instrumentalności tv wobec władzy - a instrumentalności tej nie nadrzuciła, ani nie liberalizacja cenzury, ani sam "okrągły stół". Zresztą, jest w tym pewna konsekwencja. Rozmowy z naszymi głównymi przedstawicielami prowadzi przed kamerami tv Tadeusz Krzeczwicki, człowiek najbliższego zaufania w stanie wojennym. Teraz realizacja zadania pt. media została demokratą. Podobnie jak Jeruzalski, który z samozaparciem wykonuje rozkaz, aby oprowadzić w Polsce "pięciostrojki".

Oprócz sfer telewizyjnej - to znaczy wracania. Że konkretnie rząd się nad sposobami uratowania kraju przed katastrofą /s/ przeciw dotychczasowy przebieg "okrągłego stołu", jego pierwsze 2 tygodnie ukazują raczej iany obraz, w najlepszym wypadku luznego seminarium dyskusyjnego, podczas którego wymieniono wstępnie poglądy na różne sprawy, a więc - poza tym przekonania ogólną, dtw wytworzone nastroje szczególne. Po pierwsze, że "S" i OPZZ to jedno i to samo "kolejny związkowy". Słuszna ta różnica ujęcia "z kulturalnym" a 1 specjalnie podpisane fotografie prasowe /OPZZ w rozmowie z "S"/. Rząd na tym też jawi się jako arbitra, który bierze co racjonalne z wystąpięć obu nurtów związkowych. Po drugie, nieescyfilując skąd pochodzą poszczególne rozmowy dtw, serwując tylko same ozaki, stwarza się wrażenie, że spotkali się oto tacy sami ludzie, których co najwyżej różni pomyślnie na to, jak naprawdę polski balagan. Podział "my" i "oni" znika z małego ekranu. I to przede, wpoje się - tradycyjnie - telewizjom przekonanie, że choćby nie wiem co wymyślono przy "okrągłym stole", to i tak tylko nasz ciężki pracę uratować to itd. Wzawała się przez ten procesy znalez, jakoby to nas /z/s/ pracę wpędziła kraj w kryzys.

No, ale niezależnie od tego wszystkiego, obserwujemy spektakl niezwykły. Kłówa do nas sposób nieocenzurowany ludzie, których jeszcze do niedawna określano jako głównych wrogów PRL, oplusnawo, zniesławiano, wszadzano do więzień. I jak oni wypadały jak w ogóle wypadają przedstawiciele "S", mówiący ze szklanego ekranu?

Kysię, że - poza chlubnymi wyjątkami - dosyć bezbrawnie. Bierze się to zapewne z pasymernej "dyplomacyzności" wobec strony rządowej, z tego, że nie wydechys się różnic w stanowiskach, tylko przyjmuje prymitywną koncepcję dtw, że "zawsze można się jakoś dogadać". "Okrągły stół" jest przez dtw "nakładany" na fale strajkową, brakuje wyrażonego zrozumienia dla trudnej sytuacji bytowej ludzi, zrozumienia dla tego, że niepokoję, strajki są nieuprzedmiotowione. W tej sytuacji OPZZ wyraża obok grupy robotczej, na "jedynego obrońcę robotników" /w. m./

## O PEWNEJ TAKTYCE

Rząd nie chce rozstrzygnąć praktycznych, konkretnych. Niech będzie jak jest a "okrągły stół" - co najwyżej - może służyć do dyskusji na fundamentalnymi, całościowymi przekształceniami kraju. Charakterystyczny tego przykład mamy przy działaniu prawnym. Konstytucja, niezawisłość sędziowska, system prawny - proszę bardzo, o wszystkim możemy rozmawiać! Z kolei propozycje uchylenia, lub chociażby nowelizacji ustawy o Kłmistrze Sprw Menstrzych, która tamie szereg podstawowych praw obywatelskich jak nietykalność osobista, nietykalność mieszkalna, tj. nietykalność korespondencji, wolność zgromadzeń, tj. nietykalność itd., spotykały się ze zaskoczeniem przedstawicieli wiceministra spraw wewnętrznych, Lucjana Gubinskiego, który uznał je za niemożliwe do spekania "wobec zdecań etajających przed resortem". Sprawy społecznej również z Łow. niektórzy, dtw przytoczyli przytoczyli przez PRL, nie może być mowy o przestrzeganiu w naszym kraju praw człowieka. Także propozycje strony społecznej podporządkowa-

## POKONCZENIE ZE SPRAWY 1...

wierzy różnego rodzaju demagogom, którzy wzywają do nieprzebiierającej - w środkach obrony zagrożonego poziomu życia, a jako radykalni lekarze na wszystkie obecne schorzenia zalecają sięganie po maksymalne cele polityczne.

Identyfikując się z założeniami przez wsparcie rozważań Związek zrzucił całą swoją mocną budowniczą w ostatnich latach linię i stracił próbowałą przy okrągłym stole skromną lecz w miarę realną szansę zarządzenia niektórych przynajmniej formów dla społecznego i w gospodarce. To nie-prawde, że nasilenie protestów strajkowego i w ulicznych wzmożiło by pozycję negocjatorów z rządu "S". Niez przeciwnie na nie to okoliczność przygotowane byzno, jak przed 7 laty, Kohorty 2000, na skoty i czoki i jest mocno wstąpiło, by oparł się możliwym siłom we własnym obrębie, cychajacym na okazje do użycia tych sił.

Jedyną, przy bliższym przyjrzeniu, rzeczą, jaką może zrobić "S" przy okrągłym stole, by nie stracił w najbliższych miesiącach zaufania załog jest wynagrodzenie tzw. indeksacji płac. Jeśli jednak Związek by ją uzyskał, to upuściłby się w istny kanał. Przede wszystkim dlatego, że indeksacja musiałaby znacząco osłabić zdolność każdego wynagrodzenia z wyników ekonomicznych przedsiębiorstw, bez której nie do powycienia jest gospodarka rynkowa. A zresztą bez względu na pojemność "koszyka", na podstawie którego wyliczane by stopę inflacji, pozostałoby poza nim wiele dóbr byzno, do kupowanych w braku miesięcznych się w nim odpowiednio kategorii pracobiorców zrealizujących powyżej minimum. Dławiłby zaś om tym bardziej, im usilniej regulowano by ceny dóbr "koszykiem" objętych. Użykalibyśmy więc efekt krótkotrwały, który izono by się obrócił przeciwko nam. Ale wstąpił do stołu i wyjść, to znaczyłoby wyruszyć w stronę nieobliczalną podróż w nieznaną i nieobliczalną, do granic, których nie sięgą wyobrażenia i przed którymi cała się rozpadł polityczny.

Kamil Wiliniński



nia prokuratury zniszczył Sprawiedliwości /zamiast jak to jest obecnie Kadzja Parfeta /spotkał się z oporem przedstawicieli Generalnej Prokuratury w osobie wiceprokuratora generalnego, Hipolita Straszka, który opowiedział się zdecydowanie za utrzymaniem obecnego stanu ze względu na funkcje prokuratorskiego nadzoru nad przestrzeganiem prawa, stanowiące rzekomo konieczny czynnik w utrzymaniu przeważności. Inne sporne sprawy zinn. problem prewencyjnych zatrzymań na 48 godzin, stosowania aresztu przez kolegię itd. są już nie przedmiotem dalszych negocjacji. Z dotychczasowych plynie jednak wniosek niezbyt optymistyczny. Strona rządowa skłonna jest do ustępstw w kwestiach, których realizację odłożyło na przyszłość, stwarza zaś trudności w wyrażeniu zgody na rozwiązania tych, które zażądałoby się nie od razu. Jak np. uchylenie ustawy o urządzeniu inistru. Jpne wewnątrzrajch. Obrzyd "okrągłego stołu" powiodła się rzec jeszcze, że jest to resort wstąpił, którego ani uprawnień, ani budżetu niepodległa uczynią. P.

# PARTIA O STAJE - RZYMOWA Z PROGRAMEM EKONOMICZYM

Jednym z liderów PRS-RD



- W różnych kręgach opozycji narzeka się na niemożność reprezentowania strony społecznej, która zasiada do rządu. Czy wy również widzieliście w tym błąd, który związany jest z tymi oskarżeniami, że porozumienia się z komunistami przy okrzygujku staję?

- Nie pewno strona narzekająca się społeczną - a je tym tak jej nie nazwać - nie jest pełną reprezentacją społeczeństwa, a nawet samą "Solidarność", chociaż do rządu zasiadli ludzie mający duży prestiż. Ale nawet gdyby nas zaproszono, nie wzięlibyśmy w tym udziału. Warunek, aby stać na gruncie konstytucji jest dla nas nie do przyjęcia ponieważ chcemy obelić totaliterny ustroj. I ten cel najlepiej określa nasz stosunek do okrągego staju.

- Ale w jakiej sytuacji znalazłby się "S" odrzucając propozycje rządu?

- Władza przyjmując te oferty przywdyła "S", ale nie sama "S", tracąc strajkowność w oczach społeczeństwa. Pierwszym dowodem na to jest Bełchatów. Byłem na tym strajku. Przyjechał tam Alojzy Pietrzyk, który najpierw obiecał wsparcie ze Ślaskiej solidarnościowymi strajkami, po czym jak już zdobył autorytet n zażądał, w sposób manipulacyjny zgłosił strajki. Awanturnicze zwycięstwo strajku na hucleńskiego byłoby o wiele ważniejsze niż uzyskanie w ten sposób spokoju. Zwykłą rzecz oznaczaloby wyzarcnięcie coś ponad 40-procentowy próg wzrostu płac, wyznaczony na ten rok. Ten próg i polityka gospodarcza władz na celn wdeptanie społeczeństwa w ziemię. Zostanie uruchomiony taki wysięk ekonomiczny jaki jest na Węgrzech co doprowadzi do zniewolenie społeczeństwa instrumentami o wiele subtelniejzymi niż dotychczas, bo ekonomicznymi.

Zresztą dowodem na to, że atrakcyjność przywódców "S" maleje jest strajk w Hucie Łaziska. Gdy tam przyjechał Pietrzyk, to go po prostu nie wpuszczono, oświadczając, że strajk nie jest ani OPZZ - ani solidarnościowy. I takich strajków będzie coraz więcej, a przywódcy "S" wygłaszając je będą tracić popularność.

- Dlaczego zespołowi o wstrzymanie się od strajków tylko na 6 tygodni... i wzięty aby przywdyła "S" w tym czasie straciłi swoją popularność...

- Myślę, że Władza nie powinien spłecować o niestrajkowności przez 6 tygodni. Akurat strajki pomogły by bardziej w portrakciejszych z władzą. Jakaś popełnia błąd rezygnując z tarasa fali strajkowej. Gasząc je na pewno uzyska mniej od windy.

- Jeśli PRS-RD odrzuci porozumienie z władzą komunistyczną, to co proponuje w zmian, co byłoby skuteczne w perspektywie najbliższych lat?

- Myślę, że ten kraj można uratować tylko w jeden sposób. Trzeba odrzucić zapie o przewodniej roli partii i rozpiąć wolne wybory?

- Tylko pytanie jak to osiągnąć?

- Dotychczasowemu więdzieliśmy, jak to osiągnąć i doprowadziliśmy do punktu, w którym władza już nas zaprasza do staju. Myślę, że należałoby w dalszym ciągu iść tą drogą. Nie godzić się na ten, demokratyzację, a iść prosto do demokracji. Należało się organizować, robić strajki, przygotowywać alternatywne projekty ustaw, tworzyć organizacje polityczne z programami, budować, co ty określiś jako alternatywny ustroj.

- Czy przeszy alternatywny ustrojowe rozumienie programu działania czy konkretne fakty epokniejsze?

- Chcemy przede wszystkim bardzo gęstoować się w rewindykacyjny ruch związkowy. W nim są duże pokłady buntu przeciw systemowi totalitarnemu.

Wiem organizujemy kongres opozycji antyustrojowej. Na kongres zgrosziliś wsieln ludzi, tak sby powołać co jakiś okres zbierające się forum dyskusyjnego dla tych, którzy uważają, że nie porozumienie z komunistami i demokracja a suwerenność i demokracja jest właściwą drogą. Uważamy, że ciężar wypełnienia i koordynowania dalszych protestów społecznych, które ewidentnie nastąpią, spędzie na omy opozycji antyustrojowej.

Rozmawiał Z. Zyc.

Z Wazewnie powstala duża, jawna organizacja "Solidarności" i samo to w sobie jest faktem optymistycznym, szczenie dokonany. Szczegóły - zostaną będą omówić później.

Przedstawiciele kilkunastu nowopowstałych kół strajkowych "S" w dniu zebrania, 19.02. "S" dzialała jawnie w 106 dzielnicach regionu, w tym w prawie wszystkich największych, na sali reprezentowane były koleż liżające ponad 100 osób, dzialacze z lat 1960-81 i zaszkudzeni w podziemiu zawiązali się w Tymczasowy Zarząd Regionalny. Potwierdzili dużą wleżnością głosów mandat Zabujska jako przewodniczącego i wybrali Regionalną Komisję Wykonawczą. Użytkowała ona bardzo mocną pozycję, wobec TZZ, który liczy już ponad 130 osób, będzie się automatycznie rozszerzył w miarę powstawania działających, ponad 250-osobowych kół i nie ma obawki o zbierania się epokskiej niż co 3 miesiące. RKK wybrano w składzie zaprowonowym przez przewodniczącego, zbierzają z przewidywaniami. Znalazli się w nim wszyscy główni członkowie dotychczasowej RKK poza H. Wójcem /kieruje sekretariatem "Strony opozycji-solidarnościowej" przy okrzygujku staję/ i W. Kulerskim /ma inne plany/ oraz jej najbliższymi współpracownikami /M. Odrobowski, A. Przybyłowicz/.

## ROZEM W REGIONIE

Z największych organizacji zakładowych YESO, Huta, Uraus, PAM, UW/ najliczniej reprezentowany jest Uniwersytet - 3 dzialaczy, Uraus - 1, dla nuty wcaet, PZO - 0.

Najliczniejsze wrażenie zrobiło jednak ostatniojsze wyjście grupy 13 osób głównie z kręgu Huty /Sewerny Jaworski, KO hutniczy "S", MKR "S"/. Postawili oni na ostrze nowa kwestię, czy Związek ma być walegalizowany na podstawie dotychczasowego statutu czy rejestrowany od nowa. W odruczeniu zgłoszonej przez nich rezolucji dopetrzyli się zamachu na statut. Reucilli mandaty członków TZZ, wykrzykując, że należą do innego związku niż reszta zgromadzonego. Jakiego? Należę sądzić, że w regionie warszawskim narodziło się dynamiczne środowisko sojuszników tzw. grupy robotniczej KK Delegacji się ortodoksyjnego przetrzeźnienia statutu nagaje ona linie polityczną lecha walęsy i RKK, zgodnie z doprowadzeniem do okrągego staju.

Wydaje się, że czasem był możliwy do uniknięcia, gdyby wykazano więcej elastyczności, przede wszystkim, ale nie tylko, po stronie grupy rozłamowej, także zresztą w sztuce kompozycji wyborczej. Należy przypuszczać, że obie strony mogły się zgodzić bez większego trudu na dwa punkty następujące:

- Związek działa w warunkach /władz jereżce nielegalności i w kilka lat po wygaszeniu mandatów z 1981 r./, jeżeli statut nie brał pod uwagę, i one zmuszają do rozważań pozastatutowych.

- Formalnych zmian w statucie na prawo cokolwiek tylko Krajowy Zjazd Delegatów, może to uczynić również w funkcji ustaleni poczynionych przez negocjatorów "S" przy okrzygujku staję.

Perspektywa realizacji bazy w wyniku pogorszenia się warunków żyćcie każe się obawiać, że demagogia traktująca "okrzygujku staję" jako zarędy interesów pracowniczych może znaleźć podatry grunt.

Obserwator

### DO Z. BUJAKA PYTANIA SPOZA SALI

1. Dlaczego tak mało miejsce w RKK przeznaczono dla przedstawicieli największych zakładów robotniczych i takiego środowiska jak KOLEJNICY WZAR-WSKOJCI, natomiast znalaziono miejsce, dla dzialaczy, których nie wyróżniają ani kompetencje ani waga reprezentowanych przez nich środowisk?

2. Dlaczego nie wykorzystano wszystkich możliwości porozumienia z grupą HUTY np. przez połączenie komisji ad hoc, która by spróbowała znaleźć sformułowania zadowalające dla obu stron?

KOMUNIKAT  
10.02 zespół redakcyjny, który do nr-u 247 publikował pismo "Ciepło - Ciepło - Wielki Robotnik" oraz z innymi działkami i wydaćmi związały niekierowniczymi spółkę wydawniczą CIGŁA DAIKZI. Środki zgromadzone przez ten zespół redakcyjny zostały przeznaczona na fundusz nowo powstałego wydawnictwa.

# ZDERZENIA

Tadeusz Kazwiołcki podczas dyskusji w "Dzielnicy" 15 lutego powiedział m.in., że widać już odczuwał wyobraźni moment, kiedy będzie mógł powiedzieć, że "Wygodni solidarność" ukazuje się - a na jego pierwszym stadium znajdzie się artykuł pt. "Solidarność". Jak na nowożytnego wykładu Kowalewskiego, było to stwierdzenie daleko idące i pełne optymizmu. A przecież, jestem pewien, zdaje się na sobie jak mało kto sprawę z ciernistością, czekającą nas drogi i z obciążających zasadzek. Nie chcę jednak pisać o "cieniach" rozmów i ewentualnego porozumienia. Skoro zaczął się "okrągły stół", to przede wszystkim wszyscy, i negocjującymi i obserwującymi zastrzyk optymizmu. Na wzmocnienie.

Legisła "S" - nawet w dużym stopniu ograniczona, ale przecież nikt przy zdrowych zmysłach nie sądził chyba, żeby można było przesłuchiwać jej niezależności? - legisła "S" zatem oznacza wielką pomoc dla wszystkich pracodawców w tym kraju. Dla ludzi okradanych poprzez niskie płace, inflację, fatalną gospodarkę. Także dla dziesiętności w swojej godności, a co to za problem użyteczny nam pierwszemu rozmówcy na Śląsku lub z typowym przedstawicielem "Kadry Kierowniczej" w fabryce. I senie czy to materialną zniszczyć, nacisk rewizyjczyjny jest zapewne jedną z największych oznaczających metod wyznaczenia reformy w gospodarce /w polskich, nonaklaturowych, wstruskach/.

Legisła "S" oznacza również możliwość odbudowania struktur i władz skruszonych w stanie wojenny, a także powstanie nowych. Wprowadzić często się słyszy, że odwołanie "S" niczego nie zniszczy, ale mówiący o "przegapieniu" zbyt łatwo, że bez "S" nie byłoby osiągnięcia pluralistycz-

## MAMY "SOLIDARNOŚĆ"!

cznego społeczeństwa, nie byłoby tych rozszarpanych grup i klubów politycznych - chyba, że tylko w charakterze dodatku do systemu, wniknięciem w życie tam sady konsultacyjnej, czy Jerzymi szadziejczyjny strajki robotniczym i walce "S", zapominają o tym. Legisła "S" być może nie będzie konieczną w demokratycznym społeczeństwie i państwie, ale na pewno jest niezbędną do osiągnięcia demokracji. To nasze główne siła.

Legisła "S" wreszcie, to rozbić monopol państwa stowarzyszenia, które pojawiają się w sprzedaży, ale o to, że będzie to zapewne oznaczać i zniesienie cenzury prewencyjnej, wolność zakładowa i prywatnych itd. Iżad na swoją własną i zgodę. Ale opozycja też będzie mieć swoją. O ile Polska na się stać państwem wszystkich obywateli.

Nasza delegacja do rozmów przy "okrągłym stole" gra więc o wysoką stawkę. Atmosferę przypomina mi nieco marzec 1981 r. po konflikcie bydgoskiego i po podpisaniu porozumienia warszawskiego. Z tym, że teraz już wcześniej wyraźnie są obawy, czy kompromis delegacji "S" nie będzie zbyt daleko pounięty. Szytyka i niedowierzanie wczynie zatem przypomnieć, że to taktyki i wywołane wczynie "porozumienie warszawskie" przyniosło w efekcie nie "restytucję" wielkiej "Solidarności", a także powstała i następują

życie związku, dzięki czemu odbył się zjazd "S". Wyście, że bez tego dodatkowego czasu, "S" nie przetrwałby stanu wojennego. Jeżeli teraz dojdzie do porozumienia będzie ono zapewne jeszcze gwałtowniej stawkowe niż ówczesne. Apetyt są większe. Ale też droga ewolucyjnych przemian w państwie, a zostanie ono otwartą porozumieniem przy "okrągłym stole", bardziej obiecującą niż 7 lat temu. Warto zaryzykować. /B. Lechicki/

A JEDNAK  
SZKODA TEGO  
BREZNIEWA...



edukacja "Wygodni Kowalewski" ogłosiła już, że dzielenia przez opozycję i "S" legitymizacji do sprawowania władzy komunistom polskim i włączonym nierozdzielnie wzięciem świętej sprawy interwencjonalizmu itp., itd. z komunistami radzieckimi /jest nie za wysoką ceną za legalizację "S" /gorzkie, ale zwycięstwo/.

Redakcja Tli nie jest tak poważną instytucją polityczną, by warto było z nią dyskutować zawsze. I dlatego nie ma racji. Z tym wyjątkiem że nie chodzi o dyskusję o tym. Jego opinia jest o tyle tylko ważna, że oznacza, że władza "S" już przed rzuceniem obrad OS zaakceptowały tzw. pakiet czyli za legalizację "S" opozycja musi wziąć ok. 150 mandatów w sejmie, zaakceptować praktykę niedemokratycznych wyborów, poprzez 10-letnią superprezydenturę marszałka Jaruzelskiego, wdrożyć się na 2-letni zakaz strajków i protestów publicznych - ogólnie wespół, oszczędzić i umocnić polski eksperyment - komunizm autorytarny.

## KOMUNISTI Z "POŚRĘPOWĄ INTELIGENCJĄ"

Nie będą teraz wykazywać całej bezprawności i tragicznych konsekwencji takiej decyzji dla Polaków i Polki. Chęć pobieżnie podesć tylko niektóre z konsekwencji międzynarodowych takiego kroku.

Polska w bloku

Do chwili obecnej zajmujemy pozycję najbardziej wolnego baraku w obozie. Jest to ze wszystkich względów historycznych, politycznych i kulturalnych pozycja naturalna. Korzystając z przytłumienia maszyn pamięta i o obowiązku wobec innych narodów podporządkowanych. Umocnienie i utwierdzenie komunistów z prowadzenia w Polsce nowego żądania ustrojowego - komunistycznego autorytaryzmu, może stać się modelem, który zostanie narzucony narodowi całego bloku. "Polaki eksperyment" nowych władz na kramie może stać się, przez wspomnianą opozycję, bezwzględnie patką na kilkadziesiąt lat. Budując nowy system polscy zbudują w ten sposób nowe więzienie dla siebie i całej Europy wschodniej. Jego ceną szczególną będzie to, że będą teraz siebie pilnować.

Polska w Europie

Wobec kapitalizmu i całej mają mówić teraz jednym głosem /właściwie ekordem trzech głów władzy, opozycji i Kościoła/. Ten głos będzie brzmiał: Jesteśmy zdecydowani na etapie wolności, który posiadamy. Będzie to zdradzić europejskiej przynależności. Istotą europejskości jest przecież polnoamerykańska wolności jako prawa przyznanego i niezbywalnego. Odbieramy sobie prawo do aspiracji do jednej, ale tylko wolności, Europy.

Polska w świecie

Budując wraz z komunistami nowy ład, odrzucono tendencje polityki światowej. Obecna tendencja upada komunistów, uwieczniona w ostatnich dniach wycofania się wojsk z Afganistanu, może ulec stryżeniu. Świata reprezentowana zostanie "polskie formuła porozumienia narodowego" jako nowy, stabilizujący już podbit kraj, system. Komunisty polscy przyznają, że "humana" opozycja, progresiści katoliczcy, lewica lewicowa, stowem wszystkim, co polowe, dobre i piękne i szlachetne, przeciwko nacjonalistyczno-populistycznemu, czarnoskinnemu społeczeństwu narzuceniu o irracjonalności Polaki - staną się, exansu na zmianę negatywnego wizerunku systemu w oczach całego świata.

Polska - od 70 lat dająca światu przykład heroicznego oporu, ma stać się jego oknem wystawowym, reklamującym i wzywającym. W sprawach wewnątrzpolkich można powiedzieć "jak sobie polscy", tak się wypisze. Ile stocunek narodu polskiego do komunizmu jest fundamentalną kwestią bezpieczeństwa Europy, przetrwania kultury europejskiej w Europie Zachodniej i kierując w warunkach trwania nadziei na lepszą przyszłość Europy Zachodniej.

Krzysztof Wyszkowski

WYDAWNICTWO (CIĄG DALSZY)